

C o p a c a b a n a d e s i g n a d o

Lekcja anatomii

Szymon Bojko

O istnieniu mitu dowiedziałem się
po raz pierwszy na zajęciach ze studentami w Rio.
Omawialiśmy temat ukrytych znaczeń
w przestrzeni miasta o wielu obliczach,
karnawałowego opętania, macumby i
wzgórza Corcovado z Chrystusem.
Antonia podniosła kwestię mitologii o
źródle sławy Citade Maravilhosa
na liście światowych plaż.
Twierdzić, że Praia de Copacabana jest
perłą w koronie wszystkich plaż
trąci banałem, mówi Antonia.
Pedro rozwija temat magii,
Candomble, Macumba, Jemanja.
Smukła Giselle odsłania tajniki fonetyki
dźwięczności nazw: Ipanema, Leme, Leblon,
C o p a c a b a n a.
Studenci wdają się w dyskurs o plażach
w Rio, o najbardziej uczęszczanych,
dostępnych, lubianych, plebejskich i *exclusivo*.
Kłótnia wybucha przy terminologii,
plączą się nazwy, pojęcia, definicje,
po portugalsku i angielsku, o
wymiarach bikini, o przygotowaniu ciała
do odpowiednich krojów kostiumów.
Raphaella wyjaśnia ochoczo
co to jest brazylijskie *bikini line* i tradycyjne,
europejskie, ilustrując na tablicy równaniem:
bikini line depilacja ma się do *brazilian line* depilacji,
jak telegram do komórki mobile.
Daniela uwzięła się i prowincjusza pogrąża filologicznie
wprowadzając angielski termin *brazilian wax* (*bikini line wax* +
czyli depilacja bardziej odsłoniętej powierzchni ciała).
Odgryzam się obiegową w campusach, w Stanach,
nazwą kultu cielesności Brazylijczyków:
buttock culture, po naszymu „kultura tyłeczka”,
królująca całodobowo na Praia Copacabana.

Żadna inna plaża w tej części kontynentu
Południowo-amerykańskiego,
a jest ich bez liku,
nie może ponoć jej dorównać.

Od dawien dawna stała się
niezastąpionym miejscem życia towarzyskiego
cariocas, mieszkańców Rio.
Jak magnes przyciąga także biedotę z Favelas,
gnieźdzącą się na okolicznych wzgórzach.
Tylko tu, wyrósł las pięciogwiazdkowych hoteli,
ale nie one i turyści nadają ton,
lecz lokalna tradycja.
Na plaży samorzutnie i spontanicznie
wytworzyła się swoista obyczajowość,
etykieta, *savoir-vivre*;
przyjęły się pewne konwencje zachowań.
Wedle niepisanej umowy plażującej zbiorowości,
wiadomo co się godzi, a co nie uchodzi
bo a nuż jest naganne. Topless nie należy do bon tonu.

Copacabana zatem oznacza coś więcej
aniżeli płaska wstęga przestrzeni
pokryta złocistym piaskiem nad brzegiem oceanu,
gdzie spędza się wolny czas, lecz miejscem, gdzie
wystawić należy dorodne ciało
na przyjęcie spojrzeń i nasycić się cielesnością innych
a także *by the way* pograć w piłkę, popływać,
poddąć się szaleństwu serfingu.

Pięcioletnia nazwa zawiera także
domyślną informację, wtrąca profesor *ex cathedra*.
Dotyczy ona sposobu bycia w grupie, reakcji, nawyków i odruchów.
Jest znakiem, dającym się przełożyć
na wartości kultury, na doznania estetyczne.
U źródeł tego fenomenu, dociekają studenci,
jest instynkt, pierwotny ideał piękna, harmonia kształtów
odpowiadające naszemu klimatowi,
przedłużenie natury w ludzkim ciele, itd.
Dla nas, rzeczce żeńska część klasy,
Latynosów z afro-rodowodem,
piękno jest tożsame z cielesnością ledwo zakrytą,
otwartą i zbrataną z naturą i słońcem.

* * *

Postanowiliśmy przekonać się w plenerze
czy nasze domysły o niedostrzegalnych
związkach pomiędzy ukształtowaniem przestrzennym plaży
i kształtem obnażonego człowieka
na niej, są uzasadnione.
Czy mają pokrycie w powstawaniu mitu Copacabany?

Nazajutrz, klasa, studenci, studentki, profesor,
odpowiednio ubrani pojawili się na Copacabana,
uzbrojeni w przyrządy używane przez geometrów i geodetów.

Plaża żyła swoim rytmem.

Siatkówka, piłka, gry towarzyskie, śmiechy, rozmowy,
okrzyki sprzedawców napojów, olejków do opalania.

Ciała wielu odcieni i kolorów skóry.

Nogi, torsy, biusty, biodra, brzuchy,
ramiona, plecy, niektóre powierzchnie ciała
osłonięte minimalnie, symbolicznie raczej.

U kobiet, pośladki niemal całkowicie odsłonięte.

Poruszamy się w oceanie form obłych, miękkich,
okrągłości, gładkości, połyskliwości; skóry napięte, prężne,
Niepodobna zanotować wszelkich niuansów
łagodnego przechodzenia formy wypukłej do wklęsłej
(convexo-concavo) na miarę bogiń.

Fotografujemy, robimy pomiary linii brzegowej plaży.
Przed naszymi oczyma niczym cyrklem wykreślona
krzywa łuku Copacabany,
widok niemiłosiernie opatrzony,
znany z pocztówek, publicity, video-klipów, zbanalizowany kicz.

Jednakże tenże łuk postrzegamy już inaczej.

W szkole, dokonujemy analizy wykresów i pomiarów
ciała, proporcji, łuków, wypukłości i wklęsłości.
Studentki bez wahania służą za modelki. Ogólne napięcie.
Oczekiwanie na wyniki. Porównujemy.
Okazuje się, że krzywa łuku,
zakrzywienie spiraloidalne piaszczystego brzegu
zwanego Copacabana, jest nieomal identyczna
z łukiem pośladków moich studentek i innych pań z plaży,
w odpowiednich proporcjach, oczywiście.

A zatem, być może w tych proporcjach
kryje się tajemnica mitu,
przekazywana w świat nieznanymi nam jeszcze drogami...

Napisał i pomiary
ze studentkami i studentami przeprowadził
Szymon Bojko wykładowca projektowania form
W Escola Superior di Desenho Industrial
Rio de Janeiro, lipiec 1998

*) Informacje szczegółowe z zakresu depilacji zawdzięczam swojej córce Elżbiecie, mieszkającej w pobliżu słonecznych plaż australijskich.